

## Rok Mniej

Łańcuchem twarzy, barwy naszej duszy  
Wracając do źródeł wspólnego istnienia  
Cisza w eterze, serca bezpowrotnie kruszy  
Przerywając życia rytm, zniekształcając brzmienia

Ciążące ku nocy, drgania mych powiek  
W ciemności pytające, o sens słowa człowiek

Wzrok jakby już do ciemności nawykł  
Oczy Styksu Dusz Charonem  
Kuszące objęcia zapomnienia  
Czynią tęsknoty morze, jeszcze bardziej słonem

Wieczne powroty – rytm ducha i choroby  
Do wieży bez horyzontu, niezmiennego lądu  
Pędem krocząc, cofamy się stale  
Uciekając –

– nie uciekamy wcale

Pisane o pełni księżyca podczas audycji TSK, od 9-2-2020 do 30-12-2020

Wiersz pisany każdej pełni podczas audycji TSK, dopisując po jednej linijce za każdym razem, podsumowującej wydarzenia z 2020 od czasu poprzedniej linijki. Podwójna linijka podczas pełni 6.6 oraz 30.12 (połowy roku).

L1 (9.2) inspirowana Ansiktet, L2 (10.3) nawiązująca do powrotu Blanki, L3 (8.4) – lockdown i brak TSK (do Rat Kru „Cześć”), L4 (8.5) do Rat Kru „Piekielny Pies”. L5 (6.6) podwójna do Then Comes Silence „I Gave You..”, L6 (6.7), L7 (4.8), L8 (10.9), L9 (2.10) – smutek, tęsknota, L10 (1.11) – moje zachorowanie na COVID, Natka i lockdownu no.2, L11 (30.11) – konformizm, L12 (30.12) – pośpiech, jaki miałem pod koniec grudnia (do Lebanon Hanover i jeszcze jednego utworu po nim)